

S
pis

treści:

Od						redakcji
O	państwie			w		Remoncie
Chronic						kobietę
Listy:	do	nas	i	i	od	nas
Ustawa	antyaborcyjna			prawa		człowieka
Projekt	Konstytucji			Rzeczypospolitej		Polskiej..
Informacje						drobne
Regulacje	prawne	dotyczące	aborcji	w	krajach	europejskich
Ustawa	o	ochronie	prawnej		dziecka	poczętego
Wideo	przeciw	aborcji.	Obrazy		wywołujące	strach
Co		kraj		to		obyczaj
Do		czy		od		Europy?
Scenariusz pesymistyczny						

*

Od redakcji

DZIĘKUJEMY

Serdecznie dziękujemy za listy, jakie napłynęły obficie od Czytelników pierwszego numeru naszego Biuletynu. Będziemy czekać na obiecane informacje z terenu.

Redakcja

*

O PAŃSTWIE W REMONCIE

22 stycznia w klubie PW „Remont” odbyło się otwarte spotkanie dyskusyjne, w którym na zaproszenie „Neutrum” wzięli udział prof. Barbara Stanosz, Paweł Mielcarek (Naukowe Towarzystwo Tomistyczne), poseł Marek Jurek, Marek Nowicki (Komitet Helsiński), red. Krzysztof Wolicki i prezes „Neutrum” Marek Gromelski. Tytuł „Polska na rozdrożu — państwo chrześcijańskie czy świeckie?” sprawił, że klubowa sala wypełniona była po brzegi, a trwającej ponad cztery godziny dyskusji towarzyszyły silne emocje. Przedstawiamy nie autoryzowany zapis niektórych wypowiedzi odtworzonych z taśmy magnetowidowej.

Barbara Stanosz: Korzenie konfliktu tkwią w rozdzwisku między nadziejami społecznymi a oczekiwaniami Kościoła Katolickiego co do natury mechanizmów życia społecznego w Polsce po upadku komunizmu.

Nadzieje społeczne artykułowane przez laicką opozycję ostatnich dekad, zwłaszcza ostatniej dekady: Polska po upadku komunizmu będzie nowoczesną liberalną demokracją, społeczeństwem otwartym, o którym pisał Popper, społeczeństwem, w którym jednostce zagwarantowana zostanie pełnia wolności w granicach społecznie akceptowanego prawa, mniejszościom — pełnia praw w tychże granicach, wszystkim — tolerancja światopoglądowa, także oczywiście religijna i obyczajowa, pełna autonomia sumienia, wolność człowieka do kierowania się w życiu prywatnym i także we współżyciu społecznym własnymi intuicjami moralnymi. Prymat rozumu, brak wszelkich tematów tabu, nieistnienie niepodważalnych prawd i nieuznawanie nieomylnych autorytetów. Możliwość poddania pod dyskusję — i to dyskusję rządzoną racjonalnymi kryteriami - każdej kwestii, każdego tematu. Pierwszeństwo wartości więzi ogólnoludzkich przed politycznymi, narodowymi i religijnymi.

Oczekiwanie Kościoła oparte na wysokiej ocenie własnej roli w walce z systemem komunistycznym: Kościół co najmniej odzyska w Polsce pozycję, jaką zajmował przed wojną, a być może umocni ją w Europie (rechryścianizacyjna misja Polski w oczach Papieża).

Ostatnie dziesięciolecie było okresem ścisłej współpracy między laicką, świecką opozycją a Kościołem Katolickim, współpracy skierowanej przeciwko systemowi komunistycznemu. Wydaje mi się z perspektywy, że w tej współpracy było wiele milczących założeń różnych dla

obu stron. Ze strony co najmniej znacznej części opozycji laickiej było założenie, że działamy wspólnie w obronie wartości humanitarnych, humanistycznych, przeciwko pewnej ideologii, nie zaciągając wzajemnie żadnych zobowiązań co do przyszłego kształtu i mechanizmów życia politycznego, społecznego, publicznego w kraju po upadku systemu. Kościół Katolicki zakładał, że inteligencja jest gotowa w przyszłej Polsce usankcjonować jego pozycję w życiu Politycznym, taką jaką miał on przed wojną, a może i mocniejszą. Jeśli zaś nie mocniejszą, to taką, która z rozdziałem między państwem a Kościołem ma niewiele wspólnego. (..)

Orientacja prokościelna zyskała przewagę z naruszeniem prawa: wymieńmy instrukcję MEN o wprowadzeniu religii do szkół, nadużycia przy tzw. konsultacji w sprawie ustawy antyaborcyjnej, nadużycia kampanii wyborczej. (..)

Perspektywy: Mamy do czynienia z licznymi podobieństwami między torowaniem sobie drogi do roli oficjalnej ideologii przez marksizm w latach czterdziestych i katolicyzm dziś. Zarówno, jeżeli chodzi o sferę działań pozaprawnych, jak i o niedemokratyczne kształtowanie prawa; w tamtym wypadku wedle domniemyanych praw historii, teraz — wedle rzekomych praw przyrodzonych. Mamy do czynienia z przejawami dyskryminacji światopoglądowej, z narastającymi przejawami cenzury w życiu publicznym, autocenzury, z intensywną indoktrynacją w szkołach, w środkach masowego przekazu.

Skutki: Zahamowanie integracji kulturowej Polski ze światem zewnętrznym. (..) Stagnacja kulturalna, procesy psycho-społeczne: hipokryzja, negatywne kryteria doboru elit, emigracja dosłowna i wewnętrzna znacznej części niepokornej inteligencji.

Paweł Mielcarek: (..) Chyba istotnie znajdujemy się na rozdrożu, z tym że nie jest ono jakąś nową sytuacją. Wydaje mi się, że jest to raczej uświadomienie sobie dzisiaj konieczności zareagowania na niebezpieczne rozdarcie, które nie od dzisiaj polskie życie znaczy. Jest to rozdarcie pomiędzy rzeczywistością życia narodu chrześcijańskiego a państwem świeckim, wręcz ateistycznym w swej praktyce, którą to praktykę znamy nie tylko z teorii.

Skutki tego rozdarcia: Po pierwsze, niezgodność dramatyczna rzeczywistości i kultury, tego, co jest realne, i tego, co jest zaplanowane, pomyślane, zaprojektowane w instytucjach, w oficjalnie promowanej kulturze. Po drugie, niezgodność życia publicznego, politycznego i prywatnego - sytuacja, która wprowadza znany nam dualizm moralny. To jest problem, który dotyczy każdej konkretnej osoby, która inaczej reaguje i żyje w życiu prywatnym, a inaczej w publicznym, politycznym; niezgodność życia i deklarowanego oficjalnie światopoglądu i myślenia, które miałyby to życie przejawiać. (..)

Na rozdrożu mamy dwie drogi. (..) Albo będziemy tę niezgodność leczyć, dostosowując kulturę do rzeczywistości, a więc dostosowując państwo do tego, jakie jest społeczeństwo, jaki jest naród, a więc do wszystkich przejawów jego życia. Albo odwrotnie — będziemy dostosowywać rzeczywistość do kultury, a więc na przykład pewne realne przejawy życia narodowego będziemy dostosowywać do litery prawa zastanego, którego to prawa nie tworzyliśmy, lecz dopiero mamy na nie zareagować, mamy je uprawomocnić lub je cofnąć. (..)

Paweł Mielcarek: Z historycznego punktu widzenia koncepcja państwa świeckiego pojawiła się i realizowała jako zakwestionowanie dotychczasowego kształtu państw europejskich, które były państwami chrześcijańskimi. Ta koncepcja nie tworzyła się na pniu: rodziła się przy wycinaniu drzew, które rosły w Europie. Jest więc państwo świeckie w swojej genezie usunięciem czegoś, rodzi się poprzez zakwestionowanie. Jest skutkiem odrzucenia fragmentu europejskiej tradycji, jeśli nie odrzuceniem pewnej rzeczywistości, która w Europie trwa. Jest skutkiem rewolucyjnego zerwania z tradycją. Autorzy koncepcji państwa świeckiego odrzucili dwie zasadnicze zasady, które dominowały w państwach europejskich. Zasadę pozytywnego odniesienia państwa do osoby Chrystusa i do Kościoła, i z drugiej strony, w pewnej radykalnej formule państwa świeckiego, odrzucenie mądrościowego poznania rzeczywistości. (..)

Państwo świeckie jest oparte na kwestionowaniu pewnych fragmentów rzeczywistości. Opiera się na agnostycyzmie lub ateizmie w pewnym radykalniejszym wydaniu. (..)

Teza agnostyczna — a więc teza o wątpliwości i niepewności - jest wątpliwa. Sam agnostycyzm podlega krytyce filozoficznej. W realistycznej refleksji pojawia się pytanie o przyczynę realności bytów, o przyczynę istnienia. A skoro tak, to pozostawienie tego pytania bez odpowiedzi jest brakiem refleksji filozoficznej. (..)

W państwie świeckim występuje redukcja metafizyki, czyli filozofii bytu, etyki, prawa naturalnego, nawet religii, do prawa stanowionego w różny sposób, ale zwykle opartego na jakimś plebiscycie. Jest to redukcja znana od XVIII w. [*Krzysztof Wolicki: I nazywa się demokracją.*] Nie atakuję demokracji i prawa stanowionego. Mówię tylko o jego zgodności i

niezgodności z dobrem. (..)

Przed zakwestionowaniami, które wprowadziło państwo świeckie, istnieją dwie wersje odniesienia państwa do Boga: państwo wierne rzeczywistości i państwo wierne objawieniu.

Budowę państwa wiernego rzeczywistości wyprzedza ujęcie, w którym wykrywamy istnienie Boga, że jest on zarazem osobą ze względu na ujawnioną rozumność, że jest stwórcą wszystkich rzeczy. To też wykrywamy w filozofii. To nie jest informacja objawienia. (..)

Do stałej racji stanu państwa, która jest ujmowana w konstytucji, wejść powinny przede wszystkim: zasada etyczna, że państwo chroni życzliwe i wdzięczne odniesienie do Boga, i ogólne zalecenia prawa naturalnego o ochronie czci Boga. Zmienny program prawa stanowionego, który jest szczegółowym zespołem reakcji na konkretną sytuację, obejmuje szczegółowe zareagowania: zachęcające, karzące i wprowadzające nagany, jak każde prawo.

Państwo wierne objawieniu pojawia się wtedy, gdy tworzą je ludzie, którzy są osobami wiernymi objawieniu. Budowę tego państwa wyprzedzają: wiara, czyli zaufanie Chrystusowi, który jest objawieniem Boga, słowem wcielonym, sprawczym, które już dziś zamieszkuje w duszach wiernych i wprowadza nas przez łaskę w wewnętrzne życie Boga.

Ja opowiadam się przede wszystkim i najpierw za państwem wiernym rzeczywistości, a z kolei za państwem chrześcijańskim w tej wersji, którą tutaj przedstawiłem.

Czy państwo chrześcijańskie może być państwem świeckim? Otóż państwo chrześcijańskie nie utożsamia się z Kościołem, nie jest Kościołem, dlatego jego hierarchia nie jest tożsama z charyzmatyczną i sakramentalną hierarchią Kościoła. duchowni czy kler nie organizują państwa, nie wchodzi w struktury państwa. Państwo chrześcijańskie jest państwem nieklerykalnym; w tym sensie jest świeckie.

Marek Jurek: (..) Dzisiaj pojęcia takie, jak demokracja i tolerancja są wyjęte spod dyskusji, a o nich warto dyskutować, chociażby po to, żeby nie były straszakami, choćby po to, żeby były normami. Ja nie wiem, czy nasze państwo jest w tej chwili państwem neutralnym światopoglądowo i czy to jedynie chrześcijaństwo inspirowało kształt tych naszych punktów orientacyjnych, według których mamy definiować to, co jest dobre, to, co jest sprawiedliwe. (..)

Podam przykład nietolerancji wobec ludzi, którzy myślą tak jak ja. Przychodzę na uroczyste posiedzenie Sejmu z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja i z uroczystej uchwały — a jak wiadomo, ludzie kulturalni nie psują uroczystości — dowiaduję się, że Konstytucja majowa jest wielkim faktem w historii, bo jest spokrewniona czasowo z konstytucją Republiki Francuskiej z 1791 r. O ile kogoś razi znak krzyża, to ja chcę powiedzieć, że wielu ludzi, którzy myślą tak jak ja, razi konstytucja francuska. (..) Razi dlatego, że była to konstytucja, której integralną partią była tak zwana konstytucja cywilna kleru, która się stała przyczyną prześladowań, a w niektórych prowincjach Francji wręcz ludobójstwa. (..) Możemy szkołom, możemy naszym instytucjom proponować tego typu ideologię, ale tu się narzuca pewną ideologię laicką. (..)

Byłem świadkiem dyskusji w 1989 r. w Sejmie, kiedy to klub, do którego należałem, zaproponował ustawę o zniesieniu kary śmierci w imię prymatu etyki nad prawem, a nie woli większości. Pamiętam wypowiedź posła Lityńskiego, że to absurd, aby poddawać coś takiego referendum, bo to jest naturalne prawo. I ta wypowiedź była dla mnie całkiem straszną, natomiast już całkiem niestrawną była próba narzucenia pewnego światopoglądu sięgająca właściwie psychiatrii politycznej, według której nauka podobno udowodniła, że postowie dzielące punkt widzenia referenta to ludzie o osobowości otwartej, natomiast inni to ludzie o osobowości zamkniętej, dogmatycznej itd. (..) Wiemy, że jest konflikt, i wcale nie proponujemy, żeby rozstrzygała prosta zasada większości, bo większość też jest pewną przemocą. Proponujemy dyskusję w świetle prawdy, faktów, sprawiedliwości.

Krzysztof Wolicki: Znalazłem się w sytuacji dość dla mnie niezwykłej. Będę bronił dobrego imienia społeczności katolickiej w Polsce, aczkolwiek jestem ateistą. Z dotychczasowych wypowiedzi moich, z założenia, polemistów wynikałoby, że mamy istotnie do czynienia z jednolitym, skoordynowanym, pełnym atakiem teokracji w Polsce. Tak źle nie jest. Kościół katolicki, społeczność katolicka dalece nie jest jednomyślna, zwarta, gotowa do takiego zadania. W Kościele katolickim odbywa się nie od dziś przecież, nie jest to dla obecnych tu panów żadną nowością, bardzo ostra dyskusja na temat dróg rozwojowych Kościoła na Ziemi. Państwo wiedzą zapewne, że fakt, iż do nieba dochodzi się idąc jednak po ziemi, sprawia teologom ogromne kłopoty. Teologowie mają skłonność do poddawania się własnemu językowi. Bardzo łatwo jest pozwolić, żeby język mówił teologiem, a nie teolog językiem. (..)

W założeniu nie ma nic zdrożnego w oddzieleniu sfery publicznej od prywatnej. Na łamach prasy katolickiej nie tak dawno drukowano artykuły wskazujące, że oto państwo wdiera się do sfery prywatnej życia ludzi. Było to oczywiście inne państwo. Ale broniono wtedy sfery prywatnej przed tym atakiem państwa, i słusznie broniono. To nic złego, że uważamy, iż sfera prywatna ma być chroniona przed ingerencjami państwa. Bardzo bym jednak oponował przeciwko utożsamianiu sfery publicznej i sfery państwowej. Kto twierdzi, że katolicka wspólnota religijna w Polsce ma nie mieć prawa do publicznych manifestacji swojego istnienia? Kto chce wyeliminować sacrum z publicznego życia? Gdzie jest powiedziane, że mają być niedozwolone procesje, pielgrzymki, nabożeństwa (..)? Czy ktokolwiek wyszedł z takim projektem w świeckim państwie? To jest sfera publiczna. Natomiast sfera państwowa to jest stanowienie prawa i sprawowanie władzy, i rozsądzanie tej władzy w jej sporach z obywatelem. I tutaj byśmy chcieli, żeby to państwo było neutralne światopoglądowo.

Pan poseł Jurek przytoczył przykład, że nie podoba mu się konstytucja francuska. Ma on do tego pełne prawo, jednakże tutaj zachodzi pewna subtelna różnica. 1791 to już historia i pewne stwierdzenia na temat tej historii są ustalone w nauce. Możemy oczywiście nie uznawać nauki, to też nasze prawo. Ale jeżeli ją uznajemy, a we współczesnej cywilizacji europejskiej jest na ogół rzeczą wskazaną, żeby uznawać naukę, bo w przeciwnym razie człowiek się sam plasuje na marginesie życia intelektualnego, a zatem jeżeli uznajemy naukę, to musimy przyjąć, że rzeczywiście między konstytucją 1791 r. a zabiegami posłów Sejmu Czteroletniego w Warszawie i Konstytucją Majową istnieją więzi pokrewieństwa, czy to się komuś podoba, czy nie. (..)

Uważam, że poseł ma prawo domagać się referendum zarówno jeśli chodzi o sprawę kary śmierci, jak jeśli chodzi o sprawę skrobanek. W katolickim kraju takim jak Włochy referendum w sprawie skrobanek przyniosło rezultat niepożądany dla strony kościelnej. Suponuję, że to doświadczenie włoskie odgrywa pewną rolę w niechęci do referendum w sprawie skrobanek. Jeśli ktoś uznaje instytucję referendum, to ma pełny obowiązek zgodzić się na nią zarówno w sprawie, która mu jest wygodna, jak i w sprawie, która mu jest niewygodna. Czy rzeczywiście w sprawach etyki nikt nie domaga się głosowania? Przecież w Sejmie też jest głosowanie. W tej chwili poseł Jurek jest wśród inicjatorów zbierania podpisów pod projektem ustawy o ochronie życia poczętego. Ja osobiście przypuszczam, że projekt tej ustawy zostanie przez Sejm w obecnej sytuacji uchwalony [*Marek Gromelski: Nie daj Boże!*]. I muszę powiedzieć, że wtedy nie usłyszę zapewne z ust posła Jurka protestu przeciwko poddawaniu etyki głosowaniu. Być może posłowie uważają, że są w porównaniu ze społeczeństwem grupą tak oświeconą, tak bliską owej górze mądrości, że im głosować nad etyką wolno, a prostym chamom nie wolno.

Polska zbliża się w roku 1992 — i tutaj powiem za przewodniczącym „Neutrum”: nie daj Boże, żeby to się zrealizowało - do momentu tragicznego. Polskie reformy są właśnie w takim momencie tragicznym. W takiej sytuacji wymaga się od polityków, by dokładnie mówili narodowi prawdę, nazywali rzeczy po imieniu, żeby nie stosowali nazw zastępczych, nie podsuwali zastępczych problemów, nie wykorzystywali sposobów tworzenia fikcyjnych jedności i nie rozwiązywali problemów za pomocą jakichś ubocznych chwytów. Jeżeli większość parlamentarna w tej chwili zdecyduje się na podtrzymywanie swojej jedności za pomocą zabiegu ideologicznego, może to przynieść ogromne szkody w widzeniu sytuacji w Polsce przez jej klasę polityczną. (..) Panowie domagający się teokratycznego kształtu państwa wierzą, że pomogą sprawie Bożej na ziemi. W moim przekonaniu tej właśnie sprawie zaszkodzą najbardziej. Kościół na ogół źle wychodzi na tym, jeśli jest bogatym pośród ubóstwa, rządzącym pośród obezwładnionych rządzonych. (..)

W polityce totalitarnej są tylko dwie postacie: my i wróg. W polityce demokratycznej są cztery postacie: my, nasi sojusznicy, nasi przeciwnicy i nasi wrogowie. Pamiętajmy o tym rozróżnieniu. Nie prowadźmy polemik globalnych, które będą w tym kraju wprowadzać cezurę nie do przebycia, przepaść nie do przejścia.

* * *

Ze względu na szczupłość łamów naszego Biuletynu zmuszeni jesteśmy przerwać relację z dyskusji. Chcielibyśmy powrócić do niej w następnym numerze, uważamy ją bowiem za bardzo ciekawą. uważamy również, że przyszłość Polski, rozdroże, przed którym wszyscy stoimy, stwarza konieczność dialogu, którego celem powinno być poszukiwanie punktów wspólnych oraz poznawanie stanowiska strony przeciwnej. Czy organizowane przez nas spotkania pozwalają osiągnąć te cele? Być może odpowiedź na to pytanie jest zawarta w innym pytaniu, zadany posłowi Jurkowi przez dr. Krajskiego. Pozwolimy sobie przytoczyć je w całości (wyróżnienia nasze):

„Jestem tu jako prorektor **Szkoły Liderów Katolickich**. Przyprowadziłem to swoich studentów, bo oni uczą się w szkole, kim są ateści, co to jest gnoza i satanizm praktyczny. Przyprowadziłem ich tu, żeby sobie zobaczyli w praktyce, do czego to prowadzi, jaki to ma cel. Ale pytanie do pana Marka Jurka: Jaki jest powód, że Pan tu przyszedł? Dlaczego Pan traci swój cenny czas, który może Pan poświęcić Polsce, dla dyskusji **w tym rezerwacie**”.

*

CHRONIĆ KOBIECĘ!

„Neutrum” w Katowicach o senackim projekcie ustawy „O ochronie prawnej dziecka poczętego”

Uważamy, że twierdzenie projektodawców ustawy i jej zwolenników, iż życie ludzkie rozpoczyna się „od chwili poczęcia”, jest gołosłowne.

Zapłodnienie komórki jajowej jest trwającym według embriologów 1-2 doby procesem, na który składa się szereg zjawisk biologicznych, od momentu połączenia komórki jajowej z plemnikiem (zaplemnienie) do koniugacji materiału genetycznego, po której proces zapłodnienia jest zakończony. (Pschyrembel W., Dudenhausen J., *Praktyczne Położnictwo*, PZWL, Warszawa 1990, s. 15). Tak więc stosowane w tekście projektu ustawy określenie „chwila poczęcia” nie ma odpowiednika materialnego w pojęciu biologicznym, jest też złym określeniem w sensie praktycznym. Per analogiam: procesem jest także umieranie osobnika żywego (od zatrzymania akcji serca do nieodwracalnego obumarcia komórek mózgu).

Określenie „chwila poczęcia” uważamy za zainspirowane filozofią chrześcijańską, która uważa, że od tej chwili osobnik ludzki posiada ciało oraz duszę. Tymczasem nawet po zapłodnieniu nie jest jeszcze określona nawet tak elementarna właściwość komórki jajowej, jak liczba osobników, a więc także liczba dusz.

Reasumując: proces zapłodnienia nie jest, z biologicznego punktu widzenia, początkiem nowego życia, a tylko jego przekazaniem w sposób ciągły za pośrednictwem żywych komórek matki i ojca. Postulowane określenie „życie poczęte” ma więc także charakter filozoficzny, bynajmniej nie uniwersalny, o czym świadczy teoria ewolucji czy też filozofie innych religii. Życie ludzkie jest procesem ciągłym, zaś w sensie rozrodczym jawi się jako kolejno następujące fazy cyklu rozwojowego, oddalone formami mejozy i koniugacji.

W Polsce, państwie, które chce się mienić państwem prawa, uznającym tolerancję światopoglądową i będącym własnością wszystkich obywateli, doktryna jednej religii nie może być inspiracją dla ustawodawstwa.

Uważamy, że projekt „Ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego” ma charakter wyznaniowy, dyskryminujący część obywateli Rzeczypospolitej. Uchwalenie jej postawi pod znakiem zapytania realność deklaracji konstytucyjnej, określającej Polskę jako państwo prawa.

Masowość zjawiska przerywania ciąży uważamy za patologię społeczną, spowodowaną brakiem oświaty seksualnej, ograniczonym dostępem do środków antykoncepcyjnych, a także w dużej mierze nieskutecznością oddziaływania moralnego Kościoła Katolickiego, nie zaś literą aktualnie obowiązującej ustawy z 1956 roku. Kary więzienia przewidziane w projekcie nowej ustawy nie zlikwidują problemu aborcji, a tylko go zaostrzą, i z tego faktu ustawodawca powinien sobie, jak nikt inny, zdawać sprawę.

Walka z patologią społeczną na drodze ustawowej nigdy w historii nie przyniosła pozytywnych rezultatów (najbliższa nam „Ustawa o wychowaniu w trzeźwości” najlepszym jest tego dowodem, potwierdzanym codziennie).

Równocześnie podkreślamy z całą mocą, że kobieta ma niezbywalne i wyłączne prawo do decydowania o swoim macierzyństwie. Nikt inny nie jest lepszym i czulszym opiekunem ciąży, której się pragnie i którą chce się donosić, nikt też nie jest w stanie zastąpić urodzonemu dziecku matki, żadna inna osoba, a tym bardziej instytucja.

Ustawową ochroną należy objąć kobietę w ciąży, przyszłą matkę, której w naszym kraju żyje się coraz gorzej i coraz mniej spokojnie. Myśląc o przyszłości Polski należy się zająć dziećmi już urodzonymi i tymi, które rodzą się codziennie, w coraz gorszych warunkach.

Katowice, 23 lutego 1991 r.

Stowarzyszenie „Neutrum”, Biuro w Katowicach

*

LISTY

DO NAS

Warszawa 1991.12.20

Zarząd

na	rzec	Państwa	Stowarzyszenia
Światopoglądowo			Neutralnego
ul.	Złota	72	"Neutrum"
00-821 Warszawa			1

W imieniu Ministra Edukacji Narodowej wyrażam podziękowanie za list otwarty z 12 listopada 1991 roku, przekazujący uwagi Waszego Stowarzyszenia na temat nauczania religii w szkołach publicznych.

Minister Edukacji Narodowej od chwili powrotu nauczania religii do szkoły, to znaczy od września 1990 roku, podjął obowiązek czuwania nad właściwą realizacją zadania zleconego resortowi oświaty, łagodząc wszelkie dostrzeżone konflikty i nieprawidłowości, wynikające często z niezrozumienia regulujących tę sprawę przepisów oraz ze zbyt emocjonalnego nastawienia niektórych osób i środowisk do obecności nauczania religii w szkole.

W wypełnianiu tego obowiązku Wasze Stowarzyszenie ma swój wkład: Wasze pismo z grudnia 1990 roku, wraz z załącznikiem-sondą w sprawie religii w szkole oraz zebrane przez was sygnały świadczące o pewnych nieprawidłowościach zostały przekazane zarówno Kuratorowi Oświaty i Wychowania, jak i Wydziałowi Katechetycznemu Kurii Biskupiej w Warszawie w celu podjęcia działań wyjaśniających i interwencyjnych przez wizytatorów obu stron.

Nawiązując do ostatniej korespondencji pragnę podkreślić, że zadaniem Ministra Edukacji Narodowej jest ochrona praw wszystkich uczniów, niezależnie od przekonań ich rodziców oraz ich własnych i wydaje się, że aktualny stan prawny to gwarantuje. Zatem obowiązkiem władz oświatowych jest zareagowanie na każdą dostrzeżoną nieprawidłowość, bez względu na to, z czyjej winy powstała i kogo dotyczy.

Przekazane przez Was dezyderaty będą rozpatrywane, wraz z innymi wnioskami, jakie napływają na ten temat do Ministerstwa, w pracach nad aktami wykonawczymi regulującymi sprawę nauczania religii w szkole publicznej, wynikającymi z uchwalonej przez Sejm ustawy o systemie oświaty.

Z
Dyrektor
Kształcenia
mgr Mirosław Sawicki

poważaniem
Departamentu
Ogólnego

*

OD NAS

Prof.

Ewa

Łętowska

Rzecznik Praw Obywatelskich

Szanowna Pani Profesor,

Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum” pragnie wyrazić gorące podziękowania za pracę, jaką wykonała Pani sprawując funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich. Swoją działalnością stworzyła Pani i utrwaliła w praktyce model urzędu stojącego na straży demokratycznego państwa, w którym respektowaniu praw obywatelskich przyświeca litera cywilizowanego i humanitarnego prawa.

Pani aktywność, wyrażająca się w ogromnej liczbie rozpatrzonych wniosków, w publicznym przedstawianiu problematyki prawnej i w konsekwentnym popularyzowaniu idei państwa prawa, wyznaczyła Rzecznikowi Praw Obywatelskich trwałe miejsce na scenie politycznej. Bez tej funkcji trudno dziś sobie wyobrazić przeciwstawianie się zagrożeniom dla demokracji w Polsce. Wszystkie działania podejmowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich służyły propagowaniu takiego modelu demokracji, w którym podstawą stanowionego prawa jest zasada poszanowania wszystkich obywateli, bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, przekonania, wyznanie, pochodzenie narodowe i etniczne. Szczególne wyczulenie na problem ochrony praw ludzi będących w mniejszości znalazło wyraz w wielu podejmowanych przez panią sprawach, m.in. we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie instrukcji MEN o nauczaniu religii w szkołach.

Składając wyrazy podziwu za odwagę, nonkonformizm i wytrwałość, wyrażamy głęboką

nadzieję, że pomimo zakończenia sprawowania funkcji Rzecznika Praw Obywatelskich nadal będzie Pani uczestniczyć w kształtowaniu prawa.

W imieniu Zarządu Krajowego
Marek Gromelski

*

USTAWA ANTYABORCYJNA A PRAWA CZŁOWIEKA

Wejście w życie ustawy antyaborcyjnej, pod której projektem zbierane są obecnie w Sejmie podpisy, byłoby jawnym pogwałceniem praw i podstawowych wolności człowieka. Proponowana ustawa oraz niedawno uchwalony Kodeks Etyki Lekarskiej w jawny sposób naruszają prawa kobiet, zwłaszcza kobiet w ciąży.

Po pierwsze, podważone zostanie prawo kobiety w ciąży do życia. Wprawdzie i w Kodeksie, i w projekcie ustawy zagrożenie życia jest jedynym wyjątkiem od ogólnej zasady karalności aborcji, ale już teraz można sobie wyobrazić, jak to będzie wyglądało w praktyce. Lekarze, działając pod silną presją i kontrolą, nieraz podejmują decyzję na niekorzyść kobiety, bardziej się obawiając konsekwencji narażenia płodu. Jeśli dodamy do tego przypadki medycznie sporne, fatalny stan służby zdrowia, asekurowanie się lekarza odsyłaniem do kolejnego specjalisty, co zwiększy i tak już rozbudowaną biurokrację, to pewne jest, że w rezultacie kobieta padnie niejednokrotnie ofiarą wprowadzonej ustawy. A przecież życie kobiety, często będącej już matką, nie jest wartością mniej cenną niż życie płodu.

Poza tym sama już odmowa prawa do bezpiecznej aborcji stanowi poważne zagrożenie dla życia kobiety. W listopadzie 1990 r. dr Waław Dec z łódzkiej Akademii Medycznej poinformował opinię publiczną o śmierci trzech kobiet na skutek usunięcia ciąży sposobami domowymi. Dr Dec wiązał te śmierci z prawnymi ograniczeniami dostępu do aborcji w szpitalach państwowych, wprowadzonymi w maju 1990 r. (kobieta musi uzyskać zgodę dwóch lekarzy ginekologów, internisty i psychologa).

Po drugie, naruszone zostanie prawo kobiety do zdrowia, prawo, którego nie odmawia się nikomu, nawet największym przestępcom ani wrogom podczas wojny. Jeżeli bowiem kobieta w ciąży będzie chora, to - zgodnie z projektem ustawy - lekarz będzie mógł podać jej leki, które „niosą ze sobą ryzyko utraty życia płodu”, tylko wtedy, gdy będzie to konieczne dla ratowania jej życia. Natomiast nie będzie mógł dokonać aborcji, gdy kobiecie będzie groziło pogorszenie zdrowia czy kalectwo. Wszyscy wiemy, w jakim stanie znajduje się nasza służba zdrowia. Każdy z własnego doświadczenia może podać przykłady, nazwijmy to delikatnie, pomyłek lekarza. (Ja osobiście nosząc mojego najmłodszego syna usłyszałam diagnozę, że cięża obumarła i cud, że ja sama żyję. Mój synek, obecnie już ośmioletni, chowa się dobrze). Nie należy zapominać, że lepiej będzie widziane, jeśli lekarz pomyli się raczej na niekorzyść kobiety niż płodu, zwłaszcza w tych bardziej wątpliwych wypadkach. Dodajmy do tego częsty brak sprzętu diagnostycznego, zwłaszcza na prowincji, i obawę lekarza przed skutkami własnej decyzji, by można było przewidzieć, co z tego wyniknie.

W rezultacie zostanie też poważnie naruszona oparta na zaufaniu więź między lekarzem a pacjentką. Kobieta nie będzie mogła ufać lekarzowi, mając świadomość, że jej zdrowie jest tylko jednym z elementów, które musi on wziąć pod uwagę.

Wreszcie, jak sądzę, niezwykle bolesną sprawą jest dla większości kobiet leżące u podłoża tej ustawy przeświadczenie, że kobieta nie jest zdolna do podejmowania właściwych decyzji moralnych. projektodawcy stawiają kobietę w gorszej sytuacji niż mężczyznę, który za uchybienie obowiązkowi rodzicielskim nie ponosi odpowiedzialności prawnej, nie wspominając już o moralnej. Według projektu tylko kobieta jest „winna” wszystkich aborcji. Tylko ona ponosi całą odpowiedzialność, ba, winę za niechcianą ciążę, a zatem tylko ona zasługuje na karę (bo, oczywiście, odpowiedzialność dokonującego aborcji lekarza nie jest związana z tym, że doszło do niechcianej ciąży). Decyzja kobiety o aborcji, u której podłoża prawie zawsze leży osobista tragedia, jest dla projektodawców ustawy decyzją z zasady niesłuszną, a zatem należy pozbawić kobietę prawa do jej podejmowania i decydowania o sobie. Sama ma ponieść wszelkie konsekwencje - w cierpieniu i poniżeniu.

Twórcy projektu ustawy zdają się lekceważyć fakt, że Polska podpisała konwencję o eliminacji wszystkich form dyskryminacji wobec kobiet, ponieważ proponowana obecnie ustawa, a także uchwalony niedawno Kodeks Etyki Lekarskiej są przykładami jej łamania.

Według ustawodawców wobec wartości płodu - życie, zdrowie, wolność podejmowania

decyzji, poczucie bezpieczeństwa kobiety nie mają żadnego znaczenia. I można by to nawet zrozumieć, gdyby ta wielka troska o poczęte życie nie kończyła się w momencie narodzin. Bo potem mało kto troszczy się czy to o kobietę, czy o dziecko..

Wanda Nowicka

(Publikacja: 06-11-2003 Ostatnia zmiana: 30-11-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2884>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl